Rok 1870. Kraków, środa 30 listopada. Nr. 274.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, Jan Bartl, księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Przedpłata na KRAJ

na miesiąc **grudzień** 1870 r.:
w Krakowie 2 złr.
w Austrji . . 2 złr. 25 c.
Ceny prenumeraty zagranicznéj podane są w nagłówku dziennika.

☞ Od 1go grudnia do **końca pierwszego kwartału 1870 roku** tj. do **31go** marca:
w Krakowie 7 złr.
w Austrji . . 8 złr.

Z austrjackiéj **czerwonéj księgi** podajemy z kolei dalsze dokumenta.

II.

Sprawa wschodnia.

Na polu polityki wschodniéj w przedstawianym tu przeciągu czasu, najpierw zwróciły uwagę gabinety pragnące utrzymać pokój na nieporozumienia pomiędzy sułtanem a kedywem egipskim. Rząd austro-węgierski nie bezskutecznie współdziałał na zagodzenie tych trudności. Działalność jego w tym kierunku silnie poparł wpływ, jaki wywarła osobista bytność w Konstantynopolu i Egipcie naszego dostojnego władzcy.

Podczas trwania niepokojów w okręgu kotarskim, które napełniły ojcowskie serce JCMości głębokim smutkiem, zachowanie się księcia czarnogórskiego, umiejącego powstrzymać swój pograniczny kraj od wszelkiego udziału w walce, zupełnie zadowolniło c. k. rząd i umożebniło ścisłe ograniczenie operacji wojskowych na terytorjum austrjackie.

Używanie prawa paszenia na dwóch wyżynach Albanji od wielu lat było powodem sporu pomiędzy mieszkańcami okolicznych tureckich włości a sąsiedniemi czarnogórskiemi nahijami i wywołało w ubiegłym roku wymianę listów pomiędzy księciem Mikołajem i wielkim Wezyrem; wzajemne wszakże wywody prawne nie zbliżyły zapatrywań stron spornych.

Przeciwnie, usposobienie przybrało powoli tak drażliwy charakter, że blizkiém było niebezpieczeństwo otwartéj walki. Jako państwo sąsiednie bezpośrednio interesowane w utrzymaniu nienaruszonego pokoju w państwie ottomańskiém, nie zaniedbał rząd austro-węgierski najgorliwszych usiłowań do doprowadzenia do zgodnego załatwienia sporu i wspólnie z innemi gabinetami udało się mu istotnie otrzymać przyzwolenie w. Porty do wysadzenia komisji mięszanéj w Skutari, która przy współudziale delegowanych mocarstw europejskich poddała kwestję sporną ścisłéj rozwadze i miała udzielić zdanie o najwłaściwszym sposobie jéj rozwiązania.

Komisja rzeczywiście wywiązała się ze swego zadania, a przydani jéj zastępcy konsularni w Skutari przedłożyli projekt układu, zasadzający się na wykupnie przez rząd turecki pretensji czarnogórskich. Wysoka Porta kierowana uczuciem pojednawczém, zatwierdziła już wniosek komisji, i należy się spodziewać, że również Czarnogóra okaże gotowość zakończenia długoletnich nieporozumień na drodze we wniosku wskazanéj a zupełnie możebnéj do przyjęcia.

Nowa konstytucja krajowa uchwalona w zeszłym roku przez zgromadzenie narodowe w Serbji, na mocy autonomji nadanéj księstwu w najwyższych firmanach i zapewnionéj traktatem paryzkim, dała c. k. rządowi dobrą sposobność oddania przyjacielskiéj usługi temu pogranicznemu krajowi, połączonemu z nami węzłem sąsiedzkich interesów i sympatji, a to otwarcie przyznając tak w Konstantynopolu, jak wobec państw poręczających prawność postępowania książęcego rządu w tym akcie ustawodawstwa wewnętrznego. W podobnym duchu usiłowały oba ministerstwa krajowe JCMości przy wzajemnych częstych stosunkach monarchji z Serbją wszędzie, gdzie miały sposobność, udzielać czynnéj pomocy żądaniom księstwa i życzeniom znakomitych mężów kierujących jego losami.

W pierwszych miesiącach bieżącego roku położenie rzeczy zjednoczonych księstw Multan i Wołoszczyzny wywołało w Europie wielkie obawy. Na różnych punktach kraju pokazywały się ślady głęboko sięgającego wzburzenia, wiele miast stało się widownią zaburzeń; lękano się, aby te objawy nie rozpowszechniły się i nie zagroziły wielkiém niebezpieczeństwem publicznemu pokojowi. Że monarchji austro-węgierskiéj więcéj niż innemu jakiemu państwu zależeć musi na utrzymaniu pokoju w krajach dolnego Dunaju, nie potrzebuje bliższego dowodzenia. Oznaki te niepokojów wymagały od c. k. gabinetu podwójnéj czujności, on téż był obowiązany do wczesnego zajęcia się przewidywanemi następstwami kryzys w zjednoczonych księstwach i do wzajemnego porozumienia się z monarchami podpisanymi na traktatach z 1856 i 1858 r. co do kroków, jakieby były konieczne w razie podobnéj ewentualności. Zasady, jakie w tym względzie uznał w moc zawartych międzynarodowych układów za właściwe dla Europy, przyjęte zostały ku naszéj żywéj radości z ogólném uznaniem. Następnie wszakże dzięki równie umiarkowanemu jak silnemu kierunkowi dziś u steru w tém państwie stojących mężów stanu, rzeczy przybrały zwrot, jakim się szczerze mogą cieszyć przyjaciele prawnego porządku.

C. k. gabinet chętnie gotowy przy każdéj zdarzonéj okoliczności dawać rządowi księcia Karola faktyczne dowody swego trwale przyjaznego usposobienia, czynnie się zajął spełnieniem naglącego życzenia rządu księstw zjednoczonych, działając z jednéj strony u w. Porty, z drugiéj u mocarstw gwarantujących, aby nazwa „Rumunji“ zastąpiła nazwę dotychczas w traktatach i w dyplomatycznym języku używaną.

Kroki gabinetu tutejszego obudziły głosy przyjazne urzeczywistnieniu tego życzenia, i jeźli nowa nazwa nie otrzymała dotychczas międzynarodowego uznania, należy to przypisać trudnościom, na jakie natrafiło uregulowanie tych spraw w skutek następnie powstałéj różnicy zdań pomiędzy tureckim a książęcym rządem o stępel nowéj monety krajowéj.

Również c. k. rząd wziął na uwagę od r. 1867 gruntowne uregulowanie szeregu administracyjnych i sądowych żądań, których wprowadzenie stało się niezbędném przy zmienionych stosunkach księstw zjednoczonych. W tym celu w łonie interesowanych ministerstw nastąpiły gruntowne roztrząsania, które wkrótce powinny doprowadzić do rezultatu i których wynik przeznaczony jest jako materjał do mających się zaraz rozpocząć układów z rządem książęcym. Należy się zatém spodziewać dojścia do skutku układu zadawalniającego obie strony, a któryby interesom licznych obywateli monarchji przebywających w tym kraju, zapewniał równość traktowania, w dzisiejszym stanie rzeczy nieraz zaniedbywaną.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 27 listopada.

? [Sprawy ruskie — nowe pismo — towarzystwo aptekarskie — fundusz dla rzemieślników starozakonnych — kolej Karola Ludwika — bank krajowy — Samson.] Obok spraw ważących się zagranicą, a mniéj lub więcéj blizko nas obchodzących — zajmuje tutaj agitacja, jaką rozwinęły obecnie frakcje ruskie — a mianowicie zastanowiać musi nowy tryb, jakiego się ci panowie teraz jęli. Dotąd bowiem jedyną ich bronią przeciw mniemanemu „uciskowi“ i „intrydze polskiéj“ były owe osławione „memoranda“ i pokątna agitacja między ludem; teraz bawią się „zastupnyki“ w parlament, ale jakoś im się nie wiedzie — jak tego dowiodły posiedzenia „rady ruskiéj“ i najnowsze zgromadzenie na wszechnicy, każda z frakcji chciałaby mieć większość, a skoro tylko się spostrzeże w mniejszości — zrywa posiedzenie. Mimo téj fatalności, ujrzeliśmy przecież płód obrad rady ruskiéj, a jest nim znowu „memorandum“ wniesione do tronu, które utyskuje już nietylko na „intrygę polską“, ale nawet na rząd, ten niezwykły brak lojalności zastanowił téż władzę i jak słychać, zarządzono zbadanie prawdziwości grawaminów zawartych w memorjale.

Konkurencja i w obozie naszych pobożnych ultramontanów znalazła zwolenników; oto *Unji* zagraża wielkie niebezpieczeństwo w postaci nowego pisma klerykalnego *Przegląd lwowski* i które zacznie podobno wychodzić z nowym rokiem pod redakcją pewnego księdza z Podola.

Towarzystwo aptekarskie odbyło tu walne zgromadzenie, na którém powzięto uchwałę wydawania pisma fachowego; nadto uchwalono podać do rady państwa petycję przeciw zamierzonéj zmianie aptekarstwa w wolny przemysł i drugą petycję o przyzwolenie na odbywanie jednorocznéj służby wojskowéj dla słuchaczów farmacji.

Rada miejska założyła fundusz na wspieranie rzemieślników starozakonnych z kapitału wynoszącego 2,000 złr. — pożyczki udzielane będą w kwocie 25—300 złr. za 6%; spłaty ratami tygodniowemi w ciągu roku.

Kolej Karola Ludwika otwiera z dniem 1 grudnia obok 2 pociągów już istniejących, jeszcze 3 pociąg lokalny między Lwowem a Krakowem, co przy coraz wzrastającym ruchu na téj linji uważać należy za dobrodziejstwo. Otwarcie kolei Tarnopolskiéj nastąpić ma w początku grudnia.

Bank krajowy wybudował niedawno magazyn na wielką skalę, tuż obok dworca kolei Karola Ludwika, przeznaczony do przyjmowania towarów takich, których właściciele nie mogą na razie pokryć ich kosztu [illegible] spłacać ratami i odbierać towar partjami (interes zwany *entrepôt*); jest to instytucja bardzo pożyteczna i korzystna dla ogółu, [illegible] Verwaltungsratów banku; koszta wybudowania tego magazynu obliczyła dyrekcja na 80,000 złr., [illegible]

Czytelnia akademicka urządza w pierwszych dniach grudnia teatr amatorski, w którym dany będzie „Samson“ Kornela Ujejskiego.

Wiedeń 28 listopada.

B. Dziwią się w świecie dyplomatycznym, jakim to sposobem Bismark, który tak zajęty jest swojemi sprawami we Francji i w Niemczech miał jeszcze czas do stawiania propozycji konferencji w sprawie wschodniéj. Żeby to wytłómaczyć, trzeba sobie przypomnieć, że staranie kanclerza Austrji już na początku wojny francusko-pruskiéj skierowane było do utworzenia koalicji tak nazwanéj ligi neutralnych, która jednak siły żywotnéj wielkiéj nie miała. W czerwonéj księdze nawet hr. Beust przypomina, że „niema już Europy.“ Teraz nadarzyła się doskonała sposobność dla hr. Beusta w sprawie wschodniéj i zadaje sobie téż wielką pracę w tym celu. Bismark poznał odrazu niebezpieczeństwo grożące, gdyż samo istnienie poczwórnéj ligi nietylko w sprawie wschodniéj, ale i w sprawie wojny francusko-pruskiéj pewien nacisk wywierać może, gdyby liga w tym samym czasie się utworzyła, kiedy on pokój z Francją będzie chciał zawrzeć.

A do tego Odo Russel miał polecenie zapytania się wprost Bismarka o stanowisko jego w sprawie morza Czarnego. Bismark z różnych powodów musiał dać odpowiedź wymijającą, więc wziął się do idei konferencji, która już samém dojściem do skutku, Europę znowu podziela i koalicji nie przypuszcza. Zdaje się, że z Gorczakowem jest w zupełnéj harmonji i że tenże na konferencją przystał. Potém udał się Bismark do Anglji, która także przystała a nareszcie do Włoch.

Mając przystąpienie do konferencji w kieszeni, dopiero wczoraj popołudniu udzielił projekt hr. Beustowi i postawił go w położeniu przyjęcia lub nieprzyjęcia sytuacji już zrobionéj.

Tak więc Austrja znowu jest izolowaną i można sądzić, że Gorczaków na notę Beusta nie najgrzeczniéj odpowie, bo znowu Austrję na podrzędne stanowisko zepchnięto.

Oto stan obecny dyplomatyczny w sprawie wschodniéj.

Peszt 27 listopada.

R. A więc p. Potocki ma podjąć ponownie usiłowania przetworzenia gabinetu, pozyskania dla niego któréjś z frakcji niemieckich, tak żeby sobie większość [illegible]

[illegible] dał objaśnienia co do stanu przedlitawskiego budżetu na rok 1871, który dotąd przedłożonym nie został, więc nie można ocenić, czy jest niedobór, czy może plus! Niedobór jest wykazany z powodu wzrostu wydatków na wspólne sprawy i pod tym względem ma Holzgethan objawić, jak zamyśla pokryć niedobór, czy przez wspólną pożyczkę, [illegible]

W komisji del. węg. postawił Uermenyi wniosek: zważywszy, że przy ocenieniu potrzeby preliminowanych przez wspólnego ministra wojny wydatków, a zwłaszcza nadzwyczajnych, przychodzą na uwagę nietylko wojskowe względy; zważywszy, że odpowiedź wspólnego ministra wojny [illegible] nie daje dostatecznych punktów do osądzenia politycznéj sytuacji stawiam wniosek:

1) aby dodatkowy podkomitet do zbadania aktów tymczasem odroczyć;

2) wspólnego ministra wojny i spraw zagr. i król. węg. prezesa ministrów dla dania w podkomitecie objaśnień o politycznéj dyplomatycznéj i wojskowéj sytuacji.

Wniosek ten przyjęty, gdyż przed nadejściem odpowiedzi rossyjskiéj trudno wiedzieć co począć. Słusznie mówi pod tym względem organ hr. Beusta *Corresp. Warrens*:

„Trzeba sobie uprzytomnić, że sprawa wytoczona przez gabinet petersburski nie jest austrjacko-rossyjską, lecz europejsko-rossyjską kwestją. Rząd nasz nie działałby zatém z należną oględnością, gdyby bez o ile można najściślejszego porozumienia z innemi traktatowemi państwami wypowiedział zdanie, któregoby one mogły niepodzielać. Członkowie delegacji uznają łatwo, że trzeba czekać na odpowiedź z Petersburga, ale nawet i wtedy trzeba rozważyć, jaki ona skutek wywrze na postanowienia innych mocarstw, zwłaszcza Anglji.“ Słowa te charakteryzują w istocie najlepiéj sytuację.

Peszt 29 listopada.

ρ W delegacjach zastałem tu ruch daleko większy, jak sądziłem. Zdawałoby się, jakoby tu się rozstrzygała kwestja wojny, lub podboju. Z odpowiedzi jednak p. Beusta na interpelacje, wolno wnosić, że gabinet austrjacki nie znajdzie odwagi do kroków stanowczych.

Co do publikowanych not dyplomatycznych, najwięcéj Węgrów razi ta, w któréj p. Beust odwołując się do swych zapatrywań z r. 1867, powiada i przyznaje, że on już dawno był tego zdania, iż traktak paryzki z r. 1856 Rossję postawił w położeniu nieodpowiedzialném jéj potędze państwowéj.

Węgrzy dotąd przynajmniéj okazują usposobienie wojenne, trudno jednak przesądzać, czy wytrwaliby w zapale; gdyby szło o rzeczywistą mobilizację wszystkich wojsk austrjackich.

Niemcy są za utrzymaniem pokoju *à tout priex*. Bardzo im nie na rękę, przynajmniéj uczciwszym, że widocznie Prusy trzymają z Moskalem; trudno im bowiem w tym aljansie znaleźć punkt oparcia, dla liberalizmu, lub ideji narodowo-niemieckiéj.

Niemcy służą panu, jak Moskale — schlebiać im wolno i filozoficzne wywody zastosowywać do zwycięztw Borussji; ale oponować i mieć swoją wolną wolę, nie wolno — *vide Jacoby et consortes.*

P. Potocki przybył tu i odjechał do Wiednia — podał się do dymisji wraz z całém ministerjum. Cesarz przyjął dymisję — mówią, że go upoważnił do szukania nowych kolegów. Niemcy podobno się spiknęli, żeby nie przyjmować żadnéj teki. Mowa o tych, na których mniéj więcéj zwraca się uwaga publiczna.

Teraz pracują, jak to mówią, w wydziałach. [illegible]

[illegible]

Francja.

Czytamy w dzienniku *d'Indre et Loire* wychodzącym w Tours z d. 23 listopada: „Pojmujemy, że przy trudnościach z jakiemi walczy zarząd wojskowy, nie może on często dawać szczegółowych raportów o wszystkich bitwach. [illegible] gjonu cudzoziemskiego zakrywały odwrot armji loarskiéj. Wstrzymując Bawarów przez kilka godzin aż do nadejścia nocy na przedmieściu Bannier.

Podług naszych wiadomości, bataljon liczący 1,490 ludzi, stanął na wysokości obrońców termopilskich straciwszy 1,000 ludzi tak, że tylko około 500 zostało.

Ten bataljon cudzoziemski interesuje nas szczególnie w Tours, formował się bowiem pod naszemi oczyma i był wystawiony na mnóstwo zarzutów.

Pozbywszy się kilku indywiduów, których zachowanie się zostawiało wiele do życzenia, po większéj części niemieckich dezerterów, których odesłano do Alzacji, bataljon znalazł się po bohatersku w Orleanie. Myśmy zawsze bronili tych dzielnych cudzoziemców, którzy nie napróżno przybyli nam na pomoc, zaciągając się tylko na czas trwania wojny.

Tym chętniéj stawaliśmy w ich obronie, bo pomiędzy nimi było 170 synów téj Polski, która nam zawsze była wierną w szczęściu i nieszczęściu i która jedna dziś nas nie opuszcza nietylko słowy jak o tém świadczą manifestacje w kraju, ale także krwią przelaną w naszéj obronie, na naszéj ziemi.“

— Z Tulonu donoszą do *Echo du parlement*:

Wczoraj spostrzeżono w chmurach balon, o którym już było telegraficzne doniesienie, a który w szalonym pędzie zbliżał się ku brzegom morskim. Instrukcje przesłane telegrafem, nakazywały nieść mu szybką pomoc. Balon spuścił się nareszcie na szczycie góry Sainta-Baume, gdzie sternicy jego wysiedli na śniegu, przebywszy w przeciągu niespełna 15tu godzin 200 mil. Balon ten, który d. 16 wyszedł z Paryża, porwany został prądem wiatru północno-wschodniego, który go jak piórko popędził naprzód i nie pozwolił załodze wylądować. Podróżni przyjechali do Tours z kilkuset kilogramami depesz.

Rossja.

[Przygotowania do wojny].

Korespondent z Petersburga do *Ost.*

BUCIK.

Humoreska

przez

Wołodego Skibę.

(Władysława Sabowskiego.)

(Ciąg dalszy.)

X.

Kartka była wcale niedługa, a o miłości milczała.

Panna Paparowska znalazła na niéj tylko następujące wyrazy:

Pani!

Po raz pierwszy w życiu poważam się pisać do pani, aby cię prosić o maleńką przysługę, od któréj jednak może cała przyszłość moja, mająca być naszą wspólną, zależy.

Jestem pewny, że mi jéj pani nie odmówisz, bo zbyt wierzę w dobroć twego szlachetnego serca.

Potrzebna mi jest w téj chwili książka p. t. „Plenipotent,“ powieść Antonjusza Zenonima Ostrogi, którą w zeszły piątek kupiłem dla j. w. hrabianki i która w jéj pokojach znajdować się musi.

Z bijącém sercem oczekuję pani z tą książką w parku, poza aleją wiązów.

Tajemnica, że książka dla mnie, przedewszystkiém.

Votre pour la vie.

Ostrożny pan Kacper napisał kartkę zmienionym charakterem i nie położył żadnego podpisu.

Panna Emilja przeczytała i doznała dosyć niemiłego zawodu. Spodziewała się innych słów.

Nie miała jednak czasu o tém myśleć. Była gotową do oddania przysługi, któréj od niéj żądano i z niezbyt może dyplomatycznym pośpiechem pobiegła do hrabianki Idalji.

Hrabianka była właśnie zajęta lekturą. Oprócz trzymanéj w ręku książki, kilka innych leżało przed nią na stoliku.

— Jak się masz Dalciu, — rzekła wchodząc panna Emilja, kontenta, że bez zwrócenia uwagi może zacząć rozmowę o książkach, — cóż to czytasz?...

— Jakąś podróż po Australji... poczciwie nudna...

Panna Emilja nie słuchała téj krytyki, zajętą była przeglądaniem książek leżących na stoliku.

Książki szukanéj nie było pomiędzy niemi.

— I jabym chciała coś czytać... nie masz jakiéj nowéj powieści?...

— Mam kilka, — odpowiedziała hrabianka i wymieniła parę tytułów, o tym jednakże, na który polowała panna Emilja, nie wspomniała.

Cóż było robić?... narzeczony czekał poza aleją wiązów... chodziło o przyszłość, która miała być wspólną... trzeba się było zdecydować na zapytanie otwarte, choć panna Emilja czuła, że to nie było tak bezpieczne.

— A nie masz czasem powieści p. n. „Plenipotent.“

— Zdaje mi się, żem widziała ten tytuł... poczekaj... zobaczę.

Hrabianka pobiegła do szafki i przerzuciwszy kilka książek, wyjęła jednę w żółtéj okładce i zaczęła przerzucać nieporozcinane jeszcze kartki.

— Powieść Antonjusza Ostrogi... lubię dosyć tego autora... czy i ty także Milciu?...

— Mało go czytałam, ale dosyć mi się podoba.

— Zkądże ci przyszła ochota na tę powieść, — zapytała przerzucając ciągle kartki Idalja, — czy była gdzie jaka recenzja?...

— Nie wiem, czy była gdzie jaka recenzja, — rumieniąc się odrzekła panna Paparowska.

I wyciągnęła rękę po książkę, jakby przypominając, że na nią czeka.

— Wystawić sobie!... — zawołała nagle hrabianka, — ten plenipotent nazywa się Buzicki!... a to doskonałe!... zupełnie tak jak nasz... przeczytajmy, może i podobny do niego... zostań u mnie... będę ci czytała głośno... a potém dopiero będziemy go prześladowały Ostrogą.

— Droga Dalciu, — błagalnie rzekła panna Emilja, — daj mi tę książkę... potrzebuję jéj... przeczytamy potém.

Hrabianka spojrzała na swą towarzyszkę zdziwiona.

— Nie chcesz czytać razem ze mną?... *Ah! je devine, avouez... Bucicki vous a prié de lui apporter ce livre...*

Panna Emilja zarumieniła się po białka.

— Ale nie... ale nie... — szepnęła, znać było jednakże, że się wypiera tylko.

Biedaczka!... rumieniec ją zdradził. Nie znała najpotrzebniejszéj w życiu ludzkiém sztuki — dyplomacji, to jest umiejętności manewrowania tak zręcznie językiem, wzrokiem i wyrazem twarzy, żeby przypadkiem nie potknąć się o prawdę...

— Złapałam cię widzisz, droga Milciu, — śmiała się uradowana hrabianka... — złapałam cię i już nie puszczę... musisz ze mną czytać tę książkę.

Wzięła szybko nożyk ze słoniowéj kości i zaczęła rozcinać kartki, a rozciąwszy czytać zaczęła.

Narzeczony czekał poza aleją wiązów i miał długo czekać napróżno. Panna Emilja siedziała jak na szpilkach, ale wstać i odejść nie śmiała, żeby domyślna kuzynka nie odgadła przypadkiem, że na umówioną schadzkę pośpiesza.

Czytając hrabianka, przebiegała szybko miejsca, w których nie było nic, coby się do Bucickiego zastosować dało, w miejscach zaś, gdzie bohater Cyrjak był podobny do pana Kacpra, klaskała w ręce, dodawała komentarze i wołała:

— Ależ to wyborne! nieocenione!... Bucicki jak przekalkowany, jak żywy, jakby pozował autorowi!... rozumiem, że był taki ciekawy téj książki!...

Na przeczytanie a raczéj przetrzepanie stu dwudziestu kartek wystarczyło hrabiance półtoréj godziny.

— No, teraz Milciu, możesz Bucickiemu treść opowiedzieć, jeżeliś uważnie słuchała, a książkę jutro po objedzie ja mu ofiaruję sama.

Poczciwa panna Emilja tak była zgryzioną, że aż brała ją ochota rozpłakać się, miała jednak tyle siły nad sobą, że nie pokazała tego po sobie, a hrabianka Idalja ciągle jeszcze powieścią zajęta, nie bardzo uważnie studjowała wyraz jéj twarzy.

Kuzynki się rozeszły, panna Emilja radaby była pójść do parku, ale nie poszła. Bała się jeszcze, żeby jéj nie spostrzeżono i schadzki z narzeczonym nie odkryto.

Udała się do swego pokoju i tam już na serjo potrzebowała przyłożyć batystową chusteczkę do oczu.

— Mój Boże!... — mówiła do siebie, — biedna ja sierota... o taką małą rzecz mnie prosił, a i tegom zrobić nie mogła.

Pan Kacper tymczasem przechadzał się za aleją wiązów i klął.

Przechadzał się godzinę i nie doczekał się nikogo, przemęczył się drugą godzinę i usłyszał szelest kroków w alei wiązów...

— Nadchodzi... nareszcie... a!... jaka ślamazarna!... chodźmy naprzeciwko.

Wyszedł i oko w oko spotkał się z Idalją.

Jak nakazywała etykieta drobnostkowicka, zatrzymał się i stanął z odkrytą głową.

— *Ah! vous êtes ici monsieur Bucicki* — rzekła przechodząc i z uśmiechem na jego ukłon odpowiadając skinieniem głowy, — *je vous ai cru occupé de lecture...*

Na wzmiankę o czytaniu wzdrygnął się pan Kacper. Hrabianka dotąd nigdy nie posądzała go o zamiłowanie do książek.

Chciał coś odpowiedzieć, ale Idalja już się oddaliła.

— Żmija, — pomyślał, — chyba już wie... tamta błaźnica wygadać się musiała, o com ją prosił.

Wrócił do swojéj kancelarji, kazał sobie zawołać kilku podwładnych i odśpiewał im swoją litanję.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zeit. podaje bardzo wiele szczegółów o uzbrojeniach Rossji.

Rząd rossyjski nietylko czyni wielkie przygotowania w celu zabezpieczenia siebie od strony Czarnego morza, ale i w Kronstadzie panuje ruch nadzwyczajny. Ćwiczenia wojskowe z nową bronią i rozmaite przeglądy nie dają żołnierzom ani chwili wypoczynku. Ile tylko było w pogotowiu nowéj broni, natychmiast ją odesłano do pułków. Do Kronstadtu dostarczono wielką ilość dział stalowych systemu Krupa, po większéj części wielkiego kalibru dla obrony brzegów, drugi daleko znaczniejszy transport dział wkrótce podobno nadejdzie. Piechocie morskiéj rozdano jakieś nowo wynalezione odtylcowe karabiny, dające 18 strzałów na minutę, prócz tego ministerjum wojny obstalowało znaczną ilość kartaczownic.

Dowiadujemy się z *Noworossyjskiego Telegrafu*, że stósownie do rozporządzenia głównego sztabu odkomenderowano wielu oficerów i żołnierzy do lazaretów wojskowych, aby mieli możność obznajomienia się z obowiązkami służby sanitarnéj, tak, żeby na wypadek wojny można jak najspieszniéj sformować oddziały sanitarne.

W Nikołajewie poczyniono przygotowania do budowania okrętów. Maszyny potrzebne do tego, już zamówiono. Dawni marynarze z floty czarnomorskiéj przygotowują adres do cara, w którym wypowiadają mu wdzięczność za złamanie traktatu paryzkiego i oświadczają gotowość służby na flocie.

Nowy system wojenny w całéj Rossji przyjęto z wielkim zapałem; uważają go za najlepszą odpowiedź na wszystkie pogróżki dziennikarstwa angielskiego i austrjackiego.

Włochy.

Rzym 25 listopada.

(X. X.) [Włochy i kwestja wschodnia, ich rola, uzbrojenia — sprawa polska — nasze stanowisko — jak się Zmartwychwstańcy mogą zrehabilitować — pośpiech arcyb. Ledóchowskiego.]

Nie wdając się w téj chwili w sprawozdanie z bieżących tutaj wypadków, o których wasz kronikarz i korespondent dokładnie zawiadamia was — jako świeżo do wiecznego grodu przybyły, nadmienię wam tylko o fakcie kapitalnego znaczenia i wagi, o którym miałem sposobność się dowiedzieć nieco dokładniéj, mówiąc z mężami politycznymi włoskimi tak w innych częściach półwyspu jako i w samym Rzymie.

Otóż zdaje się, że Włochy skłoniły się stanowczo do wzięcia udziału w wojnie wschodniéj, jeżeli tylko Austrja im dopisze i nie cofnie się, jak to jest jéj zwyczajem, odkąd tak zdolni mężowie stanu, jak ci co nią obecnie rządzą, stanęli w Wiedniu u steru władzy. Jeżeli bowiem Włochy przyjmą powtórnie neutralne i wyczekujące stanowisko wśród ścierających się zastępów, nietylko że będą musiały abdykować z położenia pierwszorzędnego mocarstwa, jakiego się dorobiły, ale nadto nader niepewną gotują sobie przyszłość, bo w europejskich starciach bierność nie popłaca, odporne stanowisko jest gorsze od zaczepnego, a gdy pokój nakoniec zawartym zostanie, wszystkie mocarstwa niezadowolone z włoskiéj neutralności i sobkostwa, rzucą się na rzymską sprawę jak zgłodniałe wróble na łan zboża i utworzą koalicję nie z miłości dla papieża, ale z nienawiści przeciwko spokojnym szczęśliwym samolubnym Włochom. Wtedy encykliki takie, jak ta, co się właśnie ukazała, mogą się stać iskrą wielki pożar zapalającą, a nieszczęściem młode państwo nie jest jeszcze dość silnie uorganizowane, by mogło wytrzymać natarcie silnego nieprzyjaciela we własnym domu. Anglja dotknięta w żywotnym interesie sprawy wschodniéj zechce się zemścić nad Włochami, gdyby ją opuścić miały, i poruszy najpierwsza sprawę rzymską. Jeżeli zaś przeciwnie Italja rzuci jak Brennus miecz swój na szalę, to na kongresie będzie mogła przemówić z góry, a gdyby nawet przyszło do zrobienia z Rzymu wolnego włoskiego miasta, nie przyjdzie nigdy do przywrócenia świeckich rządów papieża w formie takiéj, jaką miały przed 20ym września, coby było niezmierną klęską dla Europy i dla religji saméj.

Teraz Anglja prze gwałtownie Włochy do działania. Pan Visconti-Venosta wykręca się, niepewnym jeszcze będąc austrjackiego współdziałania i lękając się Prus. Składa się tedy brakiem pieniędzy, bo Włochy są gołe jak turecki święty, lub raczéj jak ich cudne marmurowe bożki. Anglja odpowiada na to, że ma piwnice napełnione złotem i że dawszy już pieniędzy na wyprawę rzymską, sypnie takowemi, byle się Włochy ruszyły.

Prawdopodobnie głos Anglji usłuchanym zostanie, a trwożliwe ministerjum po cząstkowém przesileniu zdobędzie się na wydanie wojny. Król bardzo jéj pragnie równie jak następca, który obejmie naczelne dowództwo armji wschodniéj. Już nawet dwie rozpuszczone klasy powołano do broni dnia wczorajszego i rozkazano zbroić flotę. Ta zaś na morzu czarném będzie działała, a znaczne włoskie siły wylądują zapewne pod Odessą lub u ujścia Dniepru. Czarodziejskie słowo: Odbudowanie Polski, nie zostało jeszcze wymienionem, ale myśl ta już błysnęła w głowie wszystkich dyplomatów jako proste loiczne następstwo, jako konieczność sytuacji. Od postawy kraju naszego zależy, aby to słowo wymówionem zostało jak najrychléj. Galicja powinna się postawić jednomyślnie, energicznie, ostro. Są to uroczyste dla nas chwile. Wszelkie wahanie się i stańczykostwo powinno pójść w kąt. Jeżeli wojna wschodnia wybuchnie, o zbawienie ojczyzny będzie wnet chodziło. Broń Boże, abyśmy się mieli biernie zachować w 1870 i 71 tak jak w 1856, kiedy nam car dziękował za postawę naszą podczas wojny wschodniéj! Nie powinniśmy czekać, aby mocarstwa raczyły zawołać do Polski: *Surge!* ale powinniśmy się światu przypomnieć natychmiast. Kwestja polska musi stanąć na porządku dziennym jednocześnie z kwestją wschodnią. Wielkiém byłoby nieszczęściem, gdyby przedwczesne powstanie wybuchnęło pod moskiewskim zaborem; ale niedarowaną byłoby rzeczą, gdyby za pierwszym strzałem działowym Polacy nie stanęli jak jeden człowiek do boju. Broń i pieniądze znajdą się niebawem.

Walka to będzie okropna i krwawa; ale jeżeli rzeczywiście do wojny przyjdzie, walka ta, nie trzeba się łudzić, jest już za pasem. Trzeba więc być w pogotowiu i nie zapominać, że pożegnawszy zapewne „pracę organiczną“, potrzeba nam przedewszystkiem przygotować ramię do boju. Będziemy pracowali organicznie w domu u siebie, jak przebrniemy nowe morze krwi. Co się do dziś dnie nie zrobiło, to się chyba po wojnie zrobi.

Polska zmartwychwstanie, skoro za pierwszym strzałem wszyscy synowie jéj jednogłośnie i z gotowością na śmierć powiedzą: *Fiat Polonia!* Resztę Bóg zdarzy. Wszystkie stronnictwa i odcienia polityczne umilknąć powinny w święte imię ojczyzny. Boże uchowaj kłócić się zawczasu o formę bytu, jakiego jeszcze nie mamy. Czy będziem rzecząpospolitą, czy też posadzim na tronie polskim rakuskiego arcyksięcia lub sabaudzkiego księcia Genuy, to stanie się kwestją przyszłości, kwestją nagrody dla téj panującéj rodziny, która nas wesprze najdzielniéj. Polska bowiem nie może powstać ani dla Austrji, ani dla Niemiec, ani dla Turcji, tylko sama dla siebie, aby zapanować nanowo od morza do morza. Samo jéj istnienie będzie najlepszym warunkiem życia dla Austrji i dla Porty. (?)

Zmartwychwstańcy, jak zapewniają, otrzymali od rządu papiezkiego przed jego upadkiem jakieś nowo posiadłości w dzielnicy Rzymu położonéj nad Tybrem. Nie wiem ile jest prawdy w téj pogłosce, któréj nie miałem czasu jeszcze sprawdzić. Mają się przytém lękać, aby prześladowani niedawno przez nich rodacy nie wyrugowali ich z Rzymu i nie zabrali im rozległych dóbr. Mogą się w tym względzie najzupełniéj uspokoić. Nikt im z Polaków dóbr nie zabierze i prawdopodobnie skarb włoski sam je wyłącznie pochłonie i strawi. Rugować zaś ich z Rzymu byłoby to oddawać najgorszą usługę krajowi. Czytałem bowiem wiele listów z różnych stron Polski, w których po upadku świeckiéj władzy zdjęci strachem rodacy nasi, piszą jednomyślnie: „Dla Boga starajcie się tylko, aby Zmartwychwstańcy do nas nie zawitali!“ Tym czasem czytałem także list prywatny z Wersalu, w którym dobrze bardzo uwiadomiona osoba donosi; że ksiądz Ledóchowski prosił króla Wilhelma o urzędowe wprowadzenie zakonu Zmartwychwstania Pańskiego do Poznania i otrzymał takowe. Rodacy nasi mogą się więc radować zawczasu. *Quod non fecerunt barbari facient Barberini.*

By zaś uniknąć téj okropnéj roli Barberinich niszczących ostatnie zabytki niepodległości w duchu narodu, do jakiéj ich zmusi już sama przez się wdzięczność dla dobroczyńcy Wilhelma, nie pozostaje Zmartwychwstańcom jak się ofiarować na kapelanów armji wschodniéj, jeżeli do wojny przyjdzie. Będzie to najlepszy sposób zrehabilitowania się. Ale czy potrafią się oprzeć pokusom pruskiéj służby? Wątpię bardzo, gdy widzę ks. Ledóchowskiego występującego do króla Wilhelma z adresem, który jest prawdziwą hańbą i sromotą dla Polaka. Dostojnik, który prosił tak usilnie ojca świętego o przywrócenie sobie tytułu prymasa Korony, Litwy i Rusi, mógł jedynie w taki sposób przemawiać do własnego króla. Każdemu, kto czyta w tym adresie takie wyliczanie Otonów i Fryderyków staje mimowolnie na myśli obraz Psiego pola i każdy pyta siebie, czy ks. arcybiskup żartował sobie z przyszłego niemieckiego cesarza lub drwił sobie z Polaków składając publicznie swą narodowość pod krzyżacką stopę? Ale ks. Ledóchowski spieszył się zanadto, bo jeszcze Prusy nie zwyciężyły ostatecznie.

Brak mieszkań w Krakowie.

(Notatki cieśli Józefa.)

(Ciąg dalszy.)

NOTATKA VI.

Stosownie do podziału całości projektu na trzy główne części, przystępujemy do nakreślenia pierwszéj, tj. technicznéj, którą znów dla jasności i systematycznego porządku dzielimy na trzy poddziały, tj. użytkowy, konstrukcyjny i estetyczny.

Użytkowy zasadza się na planie wzniesienia pięciu wielkich lub dziesięciu mniejszych domów, któreby razem wzięte mogły pomieścić najmniéj dwieście familji (cyfra ta w części ekonomicznéj projektu usprawiedliwioną zostanie). Podział znowu téj liczby mieszkań dopełniony być winien na każdy dom stosownie do stanu, położenia i wykształcenia lokatorów, dla użyteczności których domy projektowane wznosić się mają.

Klasyfikacja taka mieszkań nie ma wcale na myśli jakoby sortowania i separacji społecznych warstw miasta, bynajmniéj; każdy rozsądny człowiek uzna to praktyczném, nikomu nieubliżającém i do natury rzeczy zastosowaném, gdyż wszyscy wiemy to dobrze, że prawdziwe braterstwo nie na tém zależy, aby razem — że się tak wyrażę — na kupie mieszkać, jeść, pić i śpiewać; lecz na tém, aby jeden drugiemu — zamiast być zawadą — stał się na każdym kroku wzajemną pomocą i ułatwieniem. Z téj przyczyny domy te dzielić się winny na mieszkania dla wszelkich klas społeczeństwa możliwe i dogodne, z uwzględnieniem najpierw i przedewszystkiém najbardziéj potrzebujących i najmniéj zamożnych. W następstwie przeto tego systemu ilość, jakość, rozkład i wewnętrzne urządzenie stancji będą zastosowane do praktycznych środków materjalnych przyszłych lokatorów, z równym dla wszystkich szafunkiem tych użytkowych warunków, jakie są niezbędne w każdém czystém i zdrowém mieszkaniu, bądź ubogiego bądź bogatego.

Dokładny szkic techniczny urządzenia i kombinacji takich różnorodnych mieszkań najlepiéj objaśnić może całość i szczegóły tego projektu, który w tych notatkach dla publikacji w codziennem piśmie przeznaczonych w ścisłości matematyczne wdawać się nie może; ale zachowując takowe na czas właściwy, obecnie tylko w obrazowém streszczeniu taki projekt przedstawia.

Drugi z porządku poddział części technicznéj jest konstrukcyjny.

Pod tym wyrazem „konstrukcja“ rozumiem moc, trwałość i umiejętność wykonania, nietylko całości ale i szczegółów budowli.

I tak:

Moc leży nie w grubych masach murów, sklepień itp., lecz w naukowém i praktyczném obliczeniu, aby siła oporu jakiéjkolwiek części budynku była odpowiednią sile ciśnienia, działającéj bądź zewnątrz bądź wewnątrz, a trafność w tym względzie zapewnia moc i oszczędza bardzo wiele kosztów budowy.

Trwałość znów nie jest jedno i to samo co moc; znaczy ona bowiem jak najdłuższe trwanie téj mocy, a ku temu potrzeba dobrych i zdrowych materjałów.

Umiejętność wreszcie wykonania, która obok dokładności roboty nie marnuje bezmyślnie materjałów, jest istotnie trzecim niezbędnym warunkiem dobréj i oszczędnéj konstrukcji.

Idę nakoniec do poddziału trzeciego, tj. estetycznego, i mówię, że pod tym wyrazem rozumiem zręczne a gruntowne pogodzenie czterech napozór sprzecznych z sobą warunków, jakiemi są: pożytek, moc, oszczędność i piękność.

Zapewne nie jestto łatwe wszystko na raz; nie jest wszakże niemożebném temu, kto — jak już w notatce trzeciéj widzieliśmy — przez poczucie piękna w lekkich proporcjach to piękno znalazł i oddał, a w harmonji i wzajemnym stosunku tych proporcji siłę skombinował.

I takieto naukowe i praktyczne zasady kierować winny każdym projektem, każdym kosztorysem technicznym.

Dodałbym tylko na zakończenie, mówiąc o estetyce, że — zdaniem mojém — estetyka w Krakowie ma jeszcze jeden obowiązek wyjątkowy do spełnienia, a obowiązkiem tym jest, ażeby styl architektoniczny wznosić się tu mających budowli obok swéj czystości i prostoty miał więcéj powagi; żeby nie nosił na sobie cechy koszarowéj lub wyłącznie spekulacyjnéj, i nie raził pewnego rodzaju martwotą; żeby wreszcie styl ten pamiętał o majestacie wielkiéj przeszłości tego Piastów i Jagiellonów grodu, — téj przeszłości, która mimo gromów i burz, co się nad nią srożyły i srożą, ma jeszcze tyle starożytnych, milczących dziś, ale sercu Polaka dobrze zrozumiałych pomników. Jeżeli bowiem rzeźba umie tchnąć życie w zimny marmur, i ten marmur milczący mówi do oczu i duszy widza, dlaczegożby architektura w ukształtowaniu mas budynku nie mogła wyryć owych zgłosek myśli i czucia, bądźto pojedynczego człowieka, bądź też całego narodu, zgłosek — mówię — które każdy myślący i czujący artysta znajdzie obficie w tym wielkim alfabecie natury, sztuki i historji.

A taka pamięć, takie usiłowanie artysty, godząc wszystkie inne warunki materjalne — jak to z poprztdnich dowodzeń jasno widzieliśmy — kosztów nawet nie pomnaża; i kto szczerze pracował w swym kraju, a potém mógł lata artystycznéj i wytrwałéj pracy przepędzić wpośród arcydzieł sztuki starożytnego i nowożytnego świata, kto przy tém wszystkiém wśród tychże arcydzieł tęsknił za swą ojczyzną i miłść jéj w głębi duszy zachował, ten niewątpliwie potrafi zastosować te prawdy do każdego klimatu, kraju i zwyczaju.

Nie sąto czcze frazesy ani gra słów; jestto, że tak powiem, dogmat sztuki; jestto owo uczucie prawdziwego piękna — uczucie, które na raz w sercu i w głowie zamieszkuje.

Lecz cóż czynię!... czyżto nie zawiele romantyczności w téj materji, tém bardziéj niestosowny pod piórem cieśli, który w następnéj notatce swéj przerzuci się nagle do części bardzo prozaicznéj, bardzo realnéj traktowanego projektu, tj. do części ekonomicznéj.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wybory do rady powiatowéj krakowskiéj z grupy większych posiadłości odbyły się dnia 28 b. m. Wyborców uprawnionych głosowało 35, z pomiędzy nich otrzymali: Badeni Stanisław wł. dóbr Branice 33 głosów, ks. Górnicki Leopold kanonik kat. krak. 32, ks. Janutka Walenty proboszcz w Ruszczy 21, Kirchmayer Juljan właś. dóbr Krzesławice 35, Konopka Roman właśc. dóbr Tomaszowice 23, dr. Machalski Maks. adwokat w Krakowie 34, hr. Mieroszewski Stan. wł. d. Karniowice 26, Milieski Alfred właściciel dóbr Piekary 24, Paszkowski Franciszek właśc. dóbr Tonie 34, Popiel Marcin właściciel dóbr Ruszcza 19, Szumańczowski Ludwik wł. dóbr Czulice 34, Szybalski Felicjan dzierżawca dóbr Mników 26, Tański Adam dzierż. d. Olszanica 24 głosów.

Ponieważ wybór członków rady powiatowéj z grupy gmin wiejskich w powiatach: bocheńskim, myślenickim i żywieckim, obwieszczeniem z dnia 9 października b. r. rozpisany nie przyszedł do skutku, przeto ponowny wybór członków rady pow. z grupy gmin wiejskich w powyżéj wymienionych powiatach rozpisuje się na dzień 15 grudnia r. b.

Wybory odbędą się w mieście powiatowém, o godzinie i miejscu wyborów zawiadomieni będą wyborcy przez karty legitymacyjne, które im doręczonemi zostaną.

Wymieniona grupa każdego powiatu wybiera 12 członków.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Przegląd lekarski nr. 47 zawiera: Schützer: Spostrzeżenia szpitalne. — Lutostański: O księgach zejścia czyli wykazach zmarłych (c. d.). — Piśmiennictwo lekarskie: Dobieszewski: Rzut oka na urządzenia szpitalne. — Wyciągi z pism lekarskich. — Rozmaitości.

Szkoła nr. 47 zawiera: Szkoły w Ameryce (c. d.). — Od zarządu głównego tow. pedagogicznego. — Czynności zarządu głównego tow. pedagogicznego.

Jutrzenka nr. 13 zawiera: O literaturze perjodycznéj (c. d.). — Trzy obrazy Steiku, wiersz. — Kronika.

Rękodzielnik nr. 22 zawiera: Tow. wzajemnéj pomocy rzemieślników mieszczan lwowskich. — W rocznicę powstania z roku 1830, wiersz. — Zabobon (c. d.). — Kronika. — Przegląd polityczny.

Opiekuna dzieci polskich wyszedł nr. 22.

Bibljotekę teatralną zamierzają wydawać we Lwowie. Składałaby się ona z prac oryginalnych, dramatycznych pisarzy polskich.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju:* ks. Bielawski zebrane między znajomymi 13 złr., p. Szybalski zebrane w Mnikowie 34 słr. 24 c.

Na wystawę towarz. przyjaciół sztuk pięknych przybyły obrazy:

„Widok na sukiennice,“ przez Gryglewskiego; „Widok na stary Kazimierz i kopiec Krakusa,“ przez Gramatykę; „Chrystus ubierający Matkę Najświętszą w koronę z kwiatów,“ przez Majewską Emilję. Dyrekcja uprasza szanownych członków tow. o wniesienie należności za akcje, gdyż przy wystawie ciągłéj zakupno obrazów kilka razy do roku odbywać się musi.

Wystawa otwartą jest codziennie od 11 do 4 po południu, ulica Bracka, 2 piętro, nad szkołą.

O podstawach przemysłu, prelekcja dra Wład. Łebińskiego miana w Poznaniu, wyszła z druku. Pomówimy o niéj obszernie, tymczasem polecamy ją czytelnikom, gdyż znajdą w niéj wiele nader cennych uwag.

Panna Eugenja Bernstein znana pjanistka, uczennica Tausiga i Rubinsteina przybyła tu i zamyśla dać koncert temi dniami. Panna Bernstein dała się zaszczytnie poznać na koncertach w Berlinie, w Monachjum i w Wiedniu a znakomici krytycy wiedeńscy jakoto: Hauslik i Szelle oddali sprawiedliwość jéj talentowi podnosząc szczególnie miękkość i śpiewność jéj uderzenia i wykończoną technikę. We Lwowie zyskała jéj gra powszechne uznanie o czém świadczą liczne recenzje.

— **Wczoraj wieczorem obchodzono** uroczyście w czytelni akademickiéj rocznicę zgonu nieśmiertelnéj pamięci Adama Mickiewicza. W rzęsisto oświetlonéj sali na obszerném tle ułożoném z kwiatów, stał na kolumnie biały bjust Mickiewicza oświetlony z obu stron kandelabrami na kolumnach ustawionemi. U spodu oznaka chlubnego zawodu: księga i pióro.

Na rozpoczęcie opowiedział jeden z członków (Dobrowolski, sł. prawa) w krótkich zarysach żywot Mickiewicza, poczém inny z członków (Jan Szpindler) mówił o wpływie Mickiewicza na literaturę i cywilizację polską XIX wieku. Z utworów muzycznych odegrano między innemi marsz żałobny Chopina i odśpiewano „Czaty“ Mickiewicza. Pan Ładnowski (syn) artysta dramatyczny, wygłosił z wielkim zapałem wiersz Karola Balińskiego p. t. „Farys-wieszcz,“ kładąc przy końcu w usta Farysa zaimprowizowaną prośbę do Boga, aby pozwolił jeszcze zawitać w pośród nas Mickiewiczom. Na zakończenie odczytał p. Hugon Wróblewski swoją elegję na skon Mickiewicza. Szczupły stosunkowo lokal zaledwie zdołał pomieścić tłumnie zebraną młodzież, na któréj twarzach malowało się wrażenie téj uroczystości.

Dramat w 2-ch aktach Wład. hr. Koziebrodzkiego p. t. „Klaudja,“ będzie wystawiony na scenie lwowskiéj.

Przedstawienie amatorskie danem będzie w Przemyślu w piątek dnia 2 grudnia r. b. na dochód towarzystwa opieki narodowéj. Przedstawienie składać się będzie z „Dziadów“ Mickiewicza części IV, z komedyjki Chęcińskiego „Cicha woda brzegi rwie“ i z farsy p. Aurelego Urbańskiego p. t. „Po wystawie paryzkiéj.“

Limanowa. — Tow. tutejszego teatru amatorskiego dało 13-ste przedstawienie na dobroczynne cele. Odegrano dwie komedyjki: „Gramatyka,“ „Ciężka próba.“ Obydwie te komedyjki nie wielkiéj wartości artystycznéj, odegrane zostały dobrze i przez publiczność chociaż nie tak licznie zgromadzoną jak zwykle, z zadowolnieniem przyjęte były.

Mieszczaństwo czerniowieckie postanowiło zawiązać towarzystwo w celu popierania materjalnego wdów i sierot po zmarłych na Bukowinie przemysłowcach i rękodzielnikach.

Na kolei żelaznéj z Czerniowiec do Suczawy podróżujący muszą wysiadać z wagonów na Michuczyńskiéj grobli i iść piechotą kilkaset kroków, bo żaden pociąg nie może tam bezpiecznie przejechać z powodu ciągłego usuwania się grobli usypanéj na Trzęsawiskach i błotach.

W Gracu według wiadomości telegraficznéj, w nocy 28 b. m. przyszło do wielkiéj bójki między studentami i mieszczanami. Strzelano z pistoletów i raniono kilka osób. Przywódcy tego zaburzenia zostali aresztowani.

Znany chirurg rossyjski, prof. Pirogow, powrócił z widowni wojny do Petersburga i zakomunikował sprawozdanie ze swéj podróży na posiedzeniu tow. pielęgnowania ranionych i chorych wojowników. Działalność stowarzyszeń prywatnych jest ogromna, a pomimo to, daje się czuć na placach boju wielki brak lekarzy; dla opatrunku 10,000 ranionych pod Gravelotte, było tylo sześciu lekarzy. Dotąd, w armji pruskiéj poległo 40-stu lekarzy; powodem tego jest, że lekarze muszą się znajdować przy wojsku w czasie bitwy, nie zaś w lazaretach, niekiedy dosyć od placu boju odległych. Przenoszenie ranionych trwa bardzo długo za pomocą zwyczajnych wozów i pociągów towarowych; w ostatnich czasach urządzono na ten cel szczególne, bardzo wygodne pociągi. Postęp nowożytnéj chirurgji zależy na tak zwanéj metodzie zachowawczéj, unikającéj o ile można amputacji. Rezultaty operacji lekarzy francuzkich, oraz pielęgnowanie ranionych pod Strassburgiem, nie zostawia nic do życzenia. Stowarzyszenia prywatne, nie tyle przynoszą korzyści przez swe ofiary pieniężne ile przez doskonałą organizację. Pan Pirogow jest zdania, że podobne towarzystwa należałoby organizować w czasie pokoju, aby na czas wojny były zupełnie gotowe. O stowarzyszeniach rossyjskich mówią mało, wiele zaś o amerykańskich, angielskich i holenderskich. Powodem tego jest ta okoliczność, że wysłani przez towarzystwo 34 lekarze giną pośród ogromnéj liczby lekarzy niemieckich; amerykańscy zaś, agielscy i hollenderscy, tworzą samodzielne stowarzyszenia. Wielu lekarzy rossyjskich, profesorów nawet, muszą pełnić obowiązki felczerów. Panu Pirogowowi nie zdarzyło się widzieć ani jednego ranionego kulą z kartaczownicy; wiele zaś widział trupów przeszytych 25 takiemi kulami i więcéj. Rany w głowę zdarzają się bardzo rzadko. W końcu sprawozdania, prof. Pirogow pokazał znaczną liczbę używanych na wojnie, nowo wynalezionych aparatów chirurgicznych. Zdanie p. Pirogowa o działaniu nowéj broni jest takie, że chociaż liczba ranionych w wojnie obecnéj większą jest niż dawniéj, rany jednak są lżejsze.

Amazonki sekwańskie, to nie bajki. Feliks Belly rzeczywiście znalazł zwolenników. Około dwudziestu kobiet z Belleville maszerowało przed kilku dniami w teatralnéj postawie przez przedmieście Temple w kierunku ratusza. Miały na sobie kepi i wełniane kamasze. Chassepot błyszczał swoją nicobecnością; rewolwer był zastąpiony patrjotycznym oczu połyskiem. Każda z nich miała tęgi kij w ręku. Jedna z tych kobiet niosła chorągiew, na któréj był napis: *Chcemy Kommuny.* Nie zważając na drwinki mieszkańców, panie amazonki szły daléj. Kiedy przechodziły przez bulwar, młoda Francja krzyknęła: St.-Lazare, St.-Lazare! Cnotliwe kobiety rozgniewały się za takie napomknienie. Młoda Francja jeszcze głośniéj krzyczała, stara Francja ramionami wzruszała, a Francja w średnim wieku będąca śmiała się i drwiła. Francja płci żeńskiéj również szczerze się bawiła i śmiała się głośno. Na ulicy Temple pokazały się gwardja narodowa i zrobiła uwagę pięknym amazonkom, że ten żart zaczyna przybierać skandaliczną formę i że narusza spokojność publiczną. Ale amazonki sekwańskie zaraz pokazały, że nie naprózno mają kije w ręku. Napadły na gwardję narodową i nie walczyły zębami, albo pazurkami, ale kijami i kułakami. Uprzejmość dla kobiet nie pozwalała razy razami odpierać. Zaczęła się zatém walka o kije. Czerwona chorągiew została oddarta i wrzucona w błoto, a drzewiec połamany. Położenie było nadzwyczaj krytyczne. Tymczasem jeden z młodych gwardzistów narodowych wpadł na myśl znakomitą. Wziął w rękę kawałek złamanego drzewca, podniósł go w górę i na cały głos zawołał: „Chodźmy do ratusza.“ Amazonki usłuchały tego wezwania i ruszyły za młodym gwardzistą, wołając: „Na ratusz, na ratusz!“

Ale gwardzista zaprowadził je do stacji policyjnéj na róg ulicy Chaume, zkąd większą część pięknych dam poodsyłano do domów. Reszta dzielnego oddziału ścigana przez śmiejące się i szydzące tłumy, schroniła się do zakładu kąpielowego na placu przed ratuszem miejskim. Ostatni z tych pięknych aniołków najgorzéj zakończył swoją wyprawę. Zaczął bowiem tak głośno krzyczeć i takie gestykulacje wyprawiać, że czterech dziarskich gwardzistów schwytało go za ręce i zaprowadziło do prefektury pośród okrzyków zgromadzonych tłumów. Bez wątpienia było to ostatnie wystąpienie amazonek sekwańskich, czyli aniołów kommuny.

Brl. B. Ztg.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 27 listopada.

Obrot tygodniowy na targu wrocławskim.

Powietrze i tego tygodnia niewiele się różniło od poprzedniego; trochę mgły, kilka razy mały deszczyk, zresztą pogoda jak najpiękniejsza i ciepło niezwykłe w téj porze roku, dochodzące w południowych godzinach do 10 stopni. Rolnicy nigdy lepszego czasu do podorów nie mieli jak tego roku.

Wiatr w kierunku swoim bardzo był zmienny, przeważający jednak był zachodni i południowo-wschodni.

Targ nasz zbożowy na początku tygodnia — skutkiem wyższego notowania na targach angielskich i holenderskich — bardzo był ożywiony i nawet pośledniejsze gatunki łatwo znalazły kupca; w ostatnich dniach jednakże chęć kupna o wiele była mniejszą, na czém i ceny, wprawdzie nieznacznie, ale zawsze coś ucierpieć musiały.

Pszenicy dowóz był mierny, lepsze gatunki łatwo było sprzedać; płacono za 85 ft. białéj 80—95 srgr., żółtéj 78—93 srgr., za ziarno wyborowe 1—$1\frac{1}{2}$ srgr. wyżéj.

Żyta dowóz także nie był wielki; płacono za 84 ft. 60—65 srgr., za wyborowe 66 srgr. Na termina ceny stale się trzymały; płacono za 2000 fnt. na listopad 50—$50\frac{1}{4}$ tal. gotówką, na listopad-grudzień 50 tal. listem, na grudzień-styczeń $49\frac{1}{2}$—$49\frac{3}{4}$ tal. listem, na kwiecień-maj 1871 $51\frac{1}{2}$ tal. gotówka, na maj-czerwiec 1871 52 tal. gotówka.

Jęczmień w dobrém ziarnie bardzo był poszukiwany; płacono za 74 ft. 50—54 srgr., wyborowy 3—4 srgr. więcéj. Za 2000 ft. na listopad 46 tal. listem.

Owsa dowóz wystarczający. Płacono za 50 fnt. 28—32—34 srgr., wyborowy wyżéj. Za 1000 ft. na listopad 44 tal. listem, na kwiecień-maj $46\frac{1}{2}$ tal. got.

Grochu na targu niewiele było i dosyć był pokupny. Groch do gotowania płacono za 90 fnt. 68—74 srgr., groch na paszę 60—66 srgr., wykę 52—58 srgr., fasolę 68—85 srgr., łubin żółty 48—54 srgr.

Tatarkę (hreczkę) płacono za 70 fnt. 46—48 srgr.

Kukurydza bardzo poszukiwana, płacono za 100 ft. 68—72 srgr.

Konicz tylko w małych ilościach się ukazał i po wyższych cenach miał pokup. — Płacono stósownie do gatunku za 100 fnt. białego 12—19—24 tal., czerwonego 14 do $17\frac{1}{2}$ tal. za wyborowy nawet wyżéj.

Ziarna olejne niebardzo były obfite i pokup jak najlepszy miały; rzepik zimowy płacono za 150 ft. brutto 256—266—276 srgr., latowy 204—214—224 srgr.

Okowita w początku tygodnia była wyżéj płaconą, przy końcu zaś więcéj sprzedających niż kupujących było, co wszakże korzystnego skutku na ceny wywrzeć nie mogło. Płacono za 100 kwart 80 stopni Trallesa loco $14\frac{1}{3}$ do $24\frac{5}{12}$ tal.; na listopad $14\frac{7}{7}$ tal. listem, na listopad-grudzień $14\frac{7}{8}$ tal. listem, tak samo i na grudzień styczeń; za 100 litrów na kwiecień-maj 17 tal. gotówką.

T. Sadowski i sp.
pośrednictwo w handlu płodów i machin rolniczych.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

LXI.

Jak z jednéj strony wszelkie ruchy wojsk francuzkich umieją się dziś ukryć przed rekonesansami pruskiemi, tak znów przeciwnie za pośrednictwem snujących się wszędzie wolnych strzelców i przy czynnéj pomocy patrjotycznéj ludności, Francuzi jak najdokładniéj wiedzą o marszach i sile oddziałów nieprzyjacielskich.

Kiedy przed niedawnym czasem zaczęto się niepokoić w Tours pozorem okalającego ruchu korpusów pruskich, rząd uspokajając publiczność, ogłosił, że przywódzcy armji francnzkiéj bardzo dobrze są zainformowani o każdym ruchu nieprzyjaciela, a armja Loary zbyt silną, żeby ją otoczyć można. Widać ztąd, że Francuzi pragną wachlarzowatego rozejścia się armji pruskiéj celem otoczenia armji środkowéj i na tém kombinacje jakiegoś niespodziewanego ciosu opierają.

Prawdziwość zaś twierdzenia o zbyt wielkiéj sile armji loarskiéj, aby ją wojskami, jakie Prusacy mają pod ręką, otoczyć można, okazała się niebawem, kiedy tak wojska księcia Meklemburskiego, jak i pierwszy korpus księcia Fryderyka Karola nie wytrzymały starcia się z samemi czołami armji bretońskiéj i loarskiéj. Mamy tu na myśli doniesienia wczorajsze o odparciu księcia Meklemburskiego za Nogent le Rotrou w nieoznaczoném bliżéj miejscu, i o zwycięzkiéj bitwie z pierwszym korpusem (wschodnio-pruskim) pod Mezières (?) nad koleją orleańską.

Otoczenie armji loarskiéj nie jest też tak łatwą rzeczą, jaką się na pozór niejednemu wydawać może. Posuwający się przez Le Mans ku Tours korpusu księcia Meklemburskiego, może się łatwo dostać w kleszcze armji bretońskiéj i loarskiéj, które poza Vendôme przez Chateau du Loir utrzymują czucie ze sobą. Korpusy zaś księcia Fryderyka Karola, któreby górną Loarę przekroczyć chciały, odbyć muszą marsz flankowy i przeprawę przez rzekę wobec armji Bourbakiego, stojącéj w Nevers *à cheval* tj. w gotowości działania po obu brzegach Loary, a przechodzące kolumny wpadają nadto na armję rezerwową, opierającą się o Tours, a wysuwającą swe przednie straże ku Chateaunefs i Gien,

Połączenie zaś wszystkich armji francuskich w jednę wielką armję nie nastąpiło dotąd dla kilku przyczyn. Korpus 18-ty w Nevers i armja rezerwowa w Bourges oczekują jeszcze dalszych nadsełek z południa, a armja bretońska nietylko czeka jeszcze na kilka dywizji normandzkich, ale dopóki połączenie się z armją loarską nie stanie się z pobudek strategicznych konieczném, zasłaniać musi Le Mans, jako główny węzeł kolei żelaznych, łączący Rouen, Havre, Cherbourg, Brest i Rennes z miastami nadloarskiemi Nantes, Angers i Tours, a pośrednio i z Orleanem. Z tych miast zaś i ich okolic wszystkie armje francuskie ściągają nietylko wykończające się formacje wojska, ale i bardzo wiele innych niezbędnych zasobów wojennych. W Le Mans zaś nie może jéj się wydarzyć żadna zła przygoda, bo najpierw sama przez się jest równą co do liczby korpusowi Meklemburskiemu, każdéj chwili odebrać może posiłki, które jéj nadać mogą liczebną przewagę, a na wszelki wypadek ma za sobą bezpieczny schron w obwarowanym obozie pod Conlie, zkąd znów szachuje dalsze ruchy pruskiego korpusu. Skoroby się bowiem korpus ten poważył ruszyć ztąd ku Loarze, ona zaraz zająć może Le Mans na jego tyłach i odciąć go w niebezpieczny sposób od reszty armji pruskiéj.

Pokazuje się ztąd, że wobec niedostateczności sił pruskich armje francuskie wytrwać mogą długo w zajętych dziś stanowiskach i wzrastać w nich szybciéj w większe siły, niż stojące naprzeciw nich wojska pruskie. Pragną też niezawodnie wyzyskać korzyść wynikającą z przyjęcia bitwy w pozycjach zdawna upatrzonych i dobrze obwarowanych, co przy przewadze broni palnéj w dzisiejszym sposobie wojowania jest niemałym zyskiem. Zachodzi tylko pytanie, czy zasoby Paryża pozwalają na długie czekanie. Pod tym względem cierpliwość armji loarskiéj zdaje nam się potwierdzać ostatnie sprawozdania osób opuszczających Paryż o dostateczności zasobów paryskich na czas daleko dłuższy, niż dotąd mniemano. Rząd w Tours, a przez niego i przewódzcy wojsk francuskich muszą być najdokładniéj zainformowani o stanie zaprowiantowania Paryża. Gdyby z tego względu przewidywali bliski upadek tego miasta, armja loarska

przy obecnéj swéj sile, okazywałaby drażliwszą niespokojność ruchów dążących ku odsieczy Paryża.

Z drugiéj strony Prusacy też czekać nie mogą. Armje francuskie rosną w siły, a samo wahanie się wojsk pruskich dotąd tak pochopnych do zaczepki, budzi w nich coraz większe zaufanie. W kraju sarkają na bezczynność armji i wyczekują pomszczenia porażki Tanna. Wojsko pod Paryżem niecierpliwi się tém bardziéj, że, wobec ciągłego wyczekiwania wycieczki, z przesilonéj czujności i znużenia wpada w drażliwość nerwową przeradzającą się u wielu żołnierzy w pewien rodzaj obłąkania. Jest to fakt skonstatowany przez lekarzy pruskich. W głównéj komendzie pruskiéj zaś panuje przekonanie, że groźnego im dobrego ducha w wojsku paryskiém utrzymuje tylko istnienie armji rezerwowych w kraju i że go złamać tylko można nad Loarą. Armja pruska zostaje więc pod wpływem parcia ze wszystkich stron. Natrze więc niezawodnie na wojska francuskie, choć [illegible] niewystarczalność sił swoich. Z tych przyczyn spodziewać się musimy w krótkim czasie walnéj bitwy pod Orleanem, którą poprzedzą może mniejsze utarczki na traktach ku Mans i w okolicach Chateauneuf, Gien albo Briare. Nie ma też nic niepodobnego w sobie nagłe zwrócenie się księcia Meklemburskiego przez Vendôme do Bougency i Blois, czego bardzo czujnie strzedz powinna armja bretońska. W razie takiego pochodu wojsk meklemburskich armja bretońska powinna tuż za niemi postępować, albo zwrotem ku Paryżowi odwieść ich z tego traktu, po którymby najbardziéj armji loarskiéj zagrażali.

Raporta z głównéj kwatery pruskiéj.

Wersal 18 listopada. Stanowisko, jakie wojska francuskie pomiędzy Nogent i Houdan przed wypadkami pod Dreux zajmowały, miało służyć do podwójnego celu. Z jednéj strony miało tworzyć linję rzeki Eure, a przez to być zamknięty wstęp do Dreux od wschodu, z drugiéj strony chciano pokusić się o podanie ręki wojskom oblężonym Paryża przy wycieczce na stronie zachodniéj lub południowéj. Houdan jest oddalony od Wersalu na Château de Pont Chartrain o 5 i trzy czwarte mili, od Dreux 2 i pół mili. Pozycja pod Nogent de Roi była tak obrana, że gościniec Rambouillet Chartres mógł być obserwowanym. Maintenon, punkt krzyżowania się tego gościńca z gościńcem z Mantes (Seine et Oise) do Chartres, jest od Nogent milę oddalony. Że w Paryżu oddawano się wielkim nadziejom na sukurs z zachodu, okazywało się dostatecznie z gazet. Nadzieja ta przez wypadki z dnia 17 zniweczoną została.

O sile zgromadzonych nad rzeką Eure wojsk niema jeszcze dokładnych wiadomości. Dreux, które, jak wiadomo, wkrótce po zajęciu Chartres otworzyło bez walki bramy swoje niemieckim wojskom, nigdy przez nich zupełnie zajęte nie zostało, lecz tylko obserwowaném było przez przybywające i odchodzące patrole konne. Ile razy patrole te przychodziły, znajdowały miasto wolném od wszelkiéj załogi nieprzyjacielskiéj; po ich oddaleniu się jednakże zwykły były przybywać tamże mniejsze oddziały wolnych strzelców i mobilów. Przy zmianie w rozdzieleniu wojska naszego, jaka nastąpiła wskutek utarczki z dnia 9 listopada, zaniechano obserwacji Dreux. Garnizon francuski, jaki znaleziono tam w dniu 17, składał się tylko z mobilów, marynarzy i chasseurs d'Afrique; dział nie było. Strata, jaką dywizja 17 poniosła, podaną jest w raporcie księcia meklemburskiego w ogóle na 104 ludzi.

Listy prywatne, pomiędzy niemi listy oficerów i mobilów z warowni, mianowicie południowych, jak Vanvres, Issy, Villejuif, Villancourt mówiły o wycieczce *en masse* z tak wielką pewnością, że o zamiarze rządu paryzkiego zrobienia raz jeszcze wycieczki nie można było wątpić. Od niedzieli dnia 13 oczekiwano też codziennie wycieczki. Większe ćwiczenia wojska, jakie nieprzyjaciel przed murami twierdzy częściéj niż zwykle odbywał, można było uważać za oznaki planu jego zaczepnego. W poniedziałek nakazaném było wojskom, kantonującym w otoczeniu Wersalu, aby każdéj chwili byli gotowe do alarmu.

Jeżeli komitet obrony mimo to zaniechał wycieczki, to wewnętrzne powody tego można naturalnie tylko oceniać w przybliżeniu. Nasze czaty przednie spostrzegły podobno, że wiadomość o walce pod Orleanem, którą wydział rządu w Tours mimo wielkiéj liczby strat francuskich ogłosił za zwycięstwo, dopiero wczoraj (17) nadeszła do Paryża. Ruch świąteczny, jaki się objawiał w mieście, wywieszanie chorągwi i t. p. służyły za punkt oparcia dla tego domysłu. Faktem jest, że dzienniki paryskie, które w kwaterze głównéj znachodzą się aż do 15 listopada, nie ustają w przedstawianiu wycieczki w wielkim stylu za daremną, jeżeli przytém nie można liczyć na sukurs prowincji południowych. Bardzo godném uwagi jest, że z Ljonu, gdzie wtargnięcie Francuzów do Orleanu znane już było dnia 11 listopada, piszą w tym samym duchu. Nawet *Journal*, dziennik ultra-republikański, przemawia od dni kilku przeciw dalszemu prowadzeniu wojny. Czytelnikom swoim donosi on o odwrocie korpusu Tanna w prostéj wiadomości dziennikarskiéj w kilku tylko wierszach, ogłasza zaś obszerne pokojowe artykuły, które popiera opisami nędzy klas uboższych Paryża.

Jenerał Bourbaki, głównodowodzący w północnéj Francji, ogłosił następujące sprawozdanie:

„Naczelny dowódzca w północnéj Francji uważa sobie za obowiązek podać do wiadomości wojska wszystkie wypadki wojenne, zaszłe w obrębie jego dowództwa od d. 29 paźdz. Wolni strzelcy z północnéj Francji i z Hawru, którym poruczono obronę lasu liońskiego, wstrzymali koło Longchamps pochód kolumny nieprzyjacielskiéj popieranéj przez oddział artylerji i zmusili ją do cofnięcia się po stracie 12 zabitych i 30 rannych. D. 1go listopada uderzyła 1 kompanja 3 batalionów gwardji ruchoméj znad Marny w lesie koło St. Just na oddział saskiéj jazdy należącéj do królewskiéj gwardji, zabiła jednego z kapitanów i 6 jeźdźców, resztę zmuszając do ucieczki. We 2 dni później zabrano transport konny nieprzyjacielski zawierający 1600 kilogramów owsa. W okolicy Amiens rekonesansowe kompanje gwardji ruchoméj ciągle niepokoją jazdę pruską. D. 29go napadnięto koło St. Omer w pobliżu Gravillers oddział ułanów; strata nieprzyjaciela wynosiła 3 zabitych i 10 rannych. W górach ardeńskich działają wolni strzelcy z tamtych okolic z największą energją i wszelkich pochwał godną ruchliwością. Przez częste a śmiałe napady stali się strasznymi dla nieprzyjaciela. Drobne te utarczki świadczą, że każdy jest gotów, gdzie tylko nieprzyjaciel się pokaże, złożyć dowody męstwa. Naczelny dowódzca czuje się szczęśliwym, że może wyrazić to wojsku z podziękowaniem i ma nadzieję, że to usposobienie i nadal się utrzyma, jeżeli okoliczności wymagać będą nowych wysileń. — W głównéj kwaterze w Lille, d. 10 listop. 1870.

Bourbaki.

O pospolitém ruszeniu, nakazaném przez rząd obrony narodowéj w Tours, zamieszcza *Progrèt de Lyon* następujące uwagi: „Powołanie do pospolitego ruszenia wszystkich od 21—40 roku życia nie jest bynajmniéj oznaką pokoju; dlatego czynimy w tym względzie kilka uwag. Ludzi nam dotąd nie brak. Mamy bowiem najpierw całą gwardję ruchomą, złożoną z ludzi młodych od 21—26 roku życia, żonatych i nieżonatych, w ogóle nie mniéj jak 500,000 ludzi. Daléj klasa poborowa z r. 1869 czyni 80,000 ludzi. Cała klasa z r. 1870, niepodlegająca losowaniu, wynosi 240,000 ludzi, co już razem stanowi ogólną sumę 820,000 żołnierzy. Doliczywszy do tego powtórnie powołanych wojskowych aż do 35 roku życia, ochotników, wolnych strzelców i uruchomioną gwardję narodową, z łatwością otrzymamy 1,200,000 ludzi młodych, czynnych, pełnych wojennego zapału i gorliwości. Sam pobór jednak żadną miarą nie wystarczy. trzeba jeszcze tych ludzi uzbroić. Wiadomo zaś, że nam zawsze jeszcze nie dostaje dobréj broni, pomimo znacznych przesyłek i pomimo ciągłego wyrabiania takowéj w naszych fabrykach krajowych."

Wiadomości telegraficzne.

Pola 27 listopada. Austrjackie okręty pancerne zostały uzbrojone i gotowe są w każdéj chwili wypłynąć z portu.

Wrocław 28 listopada. Według wiarygodnych wiadomości z Warszawy, oczekują tamże w tych dniach rozkazu carskiego, nakazującego skoncentrowanie trzech dywizji nad Dniestrem. Na ładunki przeznaczono sumę ośmiu miljonów rubli.

Berlin 27 listopada. Obiega tu pogłoska mająca za sobą wszelkie prawdopodobieństwo, że gabinet pruski już w obecném stadjum nieporozumienia wywołanego przez Rossją, poczynił poufne kroki w celu ofiarowania obu stronom swych usług pojednawczych.

O marszu ks. Fryderyka Karola donoszą, że wojska napotykają na każdém miejscu zasieki, rowy i rozmaite środki obronne, lud wiejski stawia wszędzie przeszkody; w jednéj wsi zastrzelono oficera pruskiego, za co wzięła armja pruska czterech zakładników.

W Troyes pobito jednego z ułanów pruskich, za co miasto musiało zapłacić kontrybucję 10,000 fr.

W Sens powstała ludność przeciw Prusakom wkraczającym do miasta, uspokoiła się atoli, skoro zagrożono bombardowaniem.

Karlsruhe 26 listopada. *Karlsruher Ztg* donosi z Wersalu d. 26 bm., że na dniu dzisiejszym podpisaną została konwencja wojskowa między związkiem północnym i Badenją. Kontyngens badeński stanowić będzie według téjże część bezpośrednią armji niemieckiéj związkowéj, względnie armji pruskiéj pod naczelném dowództwem króla pruskiego, z administracją wspólną pod kierownictwem pruskiego ministerstwa wojny.

Liège 27 listopada. Zeszłéj nocy uciekło 60 jeńców francuzkich z tutejszych koszar; dotąd nie odkryto żadnego śladu dokąd się udali.

Tours 27 listopada. Dekret z 25 bm. ustanawia urządzenie dziesięciu wielkich obozów dla wyćwiczenia i skoncentrowania gwardji narodowéj zmobilizowanéj, która dekretem z 2go bm. powołaną została.— Do obozów powyższych przyjęte również zostaną oddziały mobilów, ochotnicze i kontyngensa armji regularnéj. — Obozy będą urządzone w St. Omer, Cherbourg, Coulie, Nevers, La Rochelle, Bordeaux, Clermont-Ferrant, Tuluzie, Pas des Lanciers i Lyonie. Obozy St. Omer, Cherbourg, La Rochelle i Pas des Lanciers będą w stanie pomieścić 250,000 ludzi i służyć będą równocześnie za obozy obwarowane, reszta obozów służyć będzie do ćwiczenia armji.

Urzędowy biuletyn zawiera sprawozdanie jen. Aurelles o bitwie pod Coulmiers d. 9 bm., zawierający szczegóły zajęcia Orleanu, stwierdzający zupełną ucieczkę nieprzyjaciela, chwalący naszą artylerję; wreszcie kończy się biuletyn słowami, iż nie można dosyć chwalić waleczności, jakiéj złożyła dowody cała nasza armja.

La France powiada, że ruchy zaczepne rozpoczęły się z powodzeniem, a korpusy pruskie, które przybyły z Alinçon, zostały zmuszone do cofnięcia się.

Donoszą z Amiens, że Prusacy zostali odparci pod Gentilles i Roves i ścigani bagnetami.

Genewa 27 listopada. Z głównéj kwatery Garybaldego z 23 b. m. donoszą o zmianie frontu i połączeniu się korpusów Ronneta i Preuzata, operującyah wspólnie z Garibaldim. Dnia 22 b. m. wziął powtórnie Ricciotti Garybaldi 80 pruskich ułanów w niewolę i zabrał 45 wozów z prowjantami.

Bruksela 27 listopada. *Etoile belge* pisze, że według wiadomości z Lille, możnaby przypuszczać, jakoby urzędy w Lille zawiadomione zostały urzędownie o zbliżaniu się przednich straży armji loarskiéj do Mantes i o posuwaniu się całéj armji wprost na Paryż. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Donoszą z Ostendy do *Independance:* 50 miljonów franków przybyło tu na trzech parowcach angielskich. Suma ta przeznaczona jest dla Prus. Podobnych przesyłek oczekują tu w przyszłym tygodniu.

Florencja 27 listopada. Odpowiedź włoska na notę Gorczakowa brzmi pojednawczo. — Prasa klerykalna występuje gwałtownie przeciw wstąpieniu na tron ks. Aosty. Encyklika została wydrukowaną w drukarni watykańskiéj i ma być puszczona w obieg podczas wjazdu króla do Rzymu. Egzemplarze, które przeznaczone były za granicę, dostały się do rąk niewłaściwych i zostały zawcześnie ogłoszone.

Bukareszt 28 listopada. Izby zostały otwarte przez księcia. — Mowa tronowa stwierdza dobre stosunki z zagranicą. Dowodem tego jest, że Austrja skłania się do zawarcia konwencji odnośnie do jurysdykcji konsularnéj.

Konstantynopol 27 listopada. Rząd turecki zakazał temi dniami przyjmowania monety rossyjskiéj, która tu jest w znacznym obiegu.

Przegląd polityczny.

Zwracamy uwagę na powyższą kor. *B.* z Wiednia. Więc znowu osławiona niezręczność, czy chwiejność hr. Beusta została przez Bismarka w pole wyprowadzoną.

W sprawie wschodniéj znów dla odmiany pokojowy wiatr zawiał. Rossja zostawiła sobie rzeczywiście wolne wyjście z trudności lub też chce przewlec całą sprawę do stosowniejszego czasu. Hr. Bismark przyjął na siebie rolę pośrednika i zdaje się, że jego usiłowania doprowadzenia do konferencji w sprawie morza czarnego przyjdą do skutku. Czy te konferencje zażegnają burzę, to inne pytanie; w każdym razie Rossja nie zrzecze się swych pretensji na wschodzie i tylko ludzie chcący żyć z dnia na dzień zadowalniają się połowiczném załatwieniem, które w coraz lepszém położeniu stawia Rossję. Wojna wschodnia, choćby w téj chwili dała się zażegnać, przyjdzie znowu na porządek dzienny w Europie, a przyjdzie zapewne w krytyczniejszéj jeszcze chwili dla Austrji i Anglji.

Te same dzienniki angielskie, które jeszcze wczoraj zionęły ogniem wojny, dziś już znowu wywieszają białą chorągiew pokoju i tłómaczą, dlaczego Anglja przedewszystkiém musi dążyć do pokojowego załatwienia sprawy. Spodziewaliśmy się takiego zwrotu i wśród największéj wrzawy dzienników angielskich, nie przypisywaliśmy wielkiéj doniosłości ich ekspektoracjom.

We Francji cały szereg drobnych potyczek na linji zajmowanéj prawdopodobnie przez armję nadloarską każe się spodziewać lada chwilę większego starcia. Nie sądzimy jednak, aby to starcie było decydujące. Dowódzcy fraucuzcy wiedząc, że ostatnią armję prowdzą do boju, będą unikali zapewne wielkiéj bitwy, chybaby ta w korzystnych dla nich przedstawiała się warunkach.

Ważném jest postanowienie rządu w Tours zmobilizowania znacznéj części gwardji narodowéj która rozpröszona po wsiach i miasteczkach nie oddawała prawie żadnych usług, podczas gdy dziś, jeżeli jéj wybór zgromadzony zostanie we większe oddziały, może utworzyć wcale dobrą rezerwową armję, liczącą około 200,000 ludzi. Broni powinna Francja w téj chwili mieć podostatkiem. W każdym razie broń i w kraju się fabrykuje i w znacznych ilościach sprowadza z zagranicy, niema zatém wątpliwości, że i na taką liczbę wystarczy, a zgromadzenie takiéj armji rezerwowéj poza zorganizowaną już armją loarską może mieć nieobliczone skntki.

Tymczasem w Prusach pragnienie pokoju jest gorączkowe, jak zewsząd zapewniają, tak samo armja we Francji pragnie raz skończyć tę okropną kampanję i rząd wstrzymuje tylko głośne objawy ciągłém przedstawianiem bliskiego upadku Paryża. Ale nuż Paryż nie podda się tak prędko.

Wiadomości o powstaniu w Hiszpanji nie sprawdziły się. Deputacja hiszpańska do wybranego króla już jest w drodze.

Ostatnie Telegramy.

Wiedeń 29 listopada. Przyjście do skutku konferencji w sprawie wschodniéj zależy od załatwienia przedwstępnych pytań, zgodzenia się na zaprzeczenie Rossji prawa do takiego postępowania, jakiego się obecnie chwyciła, od oświadczenia Rossji, że się podda uchwałom konferencji. Miejscem dla konferencji byłby Wiedeń.

Peszt 29 listopada. Minister Holzgethan złożył w komisji przedlitawskiéj delegacji sprawozdanie budżetowe na rok 1871, które wykazuje 80 miljonów niedoboru, który aż do 20 miljonow ma być pokryty przez podwyższenie dochodu podatkowego, przez efekta i reszty zostające w skarbie państwa, a mianowicie:

3 miljony przez zostające w kasie conto corrente;

6 miljonów przez zapewniony przypływ z kas krajowych;

8 mil. z zaległości podatkowych i wzrost przemysłu;

2½ miljon. przez drobną monetę papierową nie puszczoną jeszcze w obieg;

10 mil. przez aktywa państwowe;

6 mil. 600,000 przez zwrot danéj zaliczki na koszta powstania dalmatyńskiego;

3 mil. przez posiadane akcje czeskiéj połud.-zachodn. kolei:

2 mil. przez posiadane złoto i kosztowne metale;

22 mil. przez zwyżkę z r. 1870.

Pozostaje 20 mil., które mają być pokryte przez wydanie listów rentowych, co przez ustawę ugodną z roku 1867 jest jeszcze dozwolone.

Wszczęły się nadzwyczaj żywe rozprawy. Wolfrum i Brestel zaprzeczają cyfrom ministra, wykazują, że suma niepokryta wynosi nie 20 mil., ale 42 mil., gdyż według własnych obliczeń ministra wszelkie zapasy gotówki aż do grudnia zostaną wyczerpane i na kupon styczniowy już nie będzie ani centa.

Holzgethan zawiadamia jeszcze, że za sprzedane grunta na Paradeplatz we Wiedniu wpłynęło 1½ miljona; że w porozumieniu z Lonyayem oddał ministrowi wojny 15 miljonów złr., które uzyskał przez danie w zastaw różnych aktywów państwa i funduszu z opłat za zastępstwa wojskowe. Całe exposé było niejasne; Lonyay był obecny; Holzgethan jutro wyjeżdża.

Peszt 29 listopada. Rozkaz wojennéj gotowości pancernéj floty zrobił tu senzacją. Wspólny minister wojny oświadczył w kołach delegatów, że Austro-Węgry mogą w 25 dniach postawić 550,000-ą armją gotową do boju (coś à la Lebeouf).

Peszt 29 listopada. Hr. Beust powróciwszy z Wiednia konferował z Andrassym zaraz wczoraj wieczór. Kanclerz dowiedział się wczoraj o planie Bismarka zwołania konferencji w sprawie wschodniéj. Odpowiedzi przystającéj jeszcze do Berlina nie odesłał, dzisiaj na radzie ministrów pod przewodnictwem cesarza sprawa ta będzie rozstrzygniętą. — W Wiedniu starał się lord Blomfield skłonić hr. Beusta do zgodzenia się na konferencję; Anglja projekt gorąco przyjęła.

Berlin 29 list. Zwycięzka bitwa pierwszéj armji (Manteufla). Armja północna (francuzka) pod dowództwem jenerała Faidherbe odrzucona ku Amiens. Straty nasze bardzo znaczne.

Tours 29 list. (urzęd.). Zacięty bój pod Villers Bretonneux (5 mil od Amiens). Nasi opuścili Villers Bretonneux.

Pod Boves (2 mile od Amiens), ponieśli Prusacy klęskę. W Dury utrzymaliśmy nasze stanowiska.

Tours 28 list. Szczęśliwe utarczki między Pithiviers a Montargis. Prusacy opuścili Montargis.

Berlin 29 list. (urzęd.) Wersal 27 list. La Fére po dwudniowém bombardowaniu kapitulowało—załoga wynosi 2,000—dział 70.

W nocy z 26 na 27 żywy ogień południowych warowni Paryża.

Przy potyczkach rekonesansowych pod Orleanem 24, spotkały się dwie brygady 10 korpusu z posuwającym się naprzód francuzkim 20 korpusem, rzuciły go z Ladon i Maizières i zadały mu znaczne straty. Wzięliśmy 146 jeńców, nasza strata 200 ludzi. 26 listopada wyruszyło kilka nieprzyjacielskich kompanij przeciw 10 korpusowi—odparto je, zostawiły 40 zabitych. Między jeńcami jest 1 jenerał—nasze straty 3 oficerów, 13 żołnierzy. (Patrz wczorajszą depeszę z Monachjum. Red.).

Dijon 27 list. Rekonesans z 26 doniósł, że Garibaldi maszeruje z swoim korpusem z Pasque. Z nadejściem nocy, zostały przednie czaty bataljonu fizyljerów 3 pułku silnie napadnięte i schroniły się pod osłonę bataljonu Ungar. Ten odparł na 50 kroków 3 ataki. Nieprzyjaciel cofnął się w nieładzie, rzucając pakunki i broń. Dzisiaj 27 posunął się jen. Werder z 3 brygadami do ataku, dotarł do arjergardy nieprzyjacielskiéj pod Pasques, obszadłszy Plombières. Nieprzyjaciel stracił w zabitych i rannych 300—400 ludzi. Nasza strata przez oba dni 50 ludzi (sic). 26 miał komendę Menotti Garibaldi.

Londyn 29 listop. W ministerstwie spraw zagranicznych konferował lord Granville kilkakrotnie z reprezentami Rossji, Prus, Austrji i Włoch. Rządy, angielski i włoski, przyjęły od razu projekt konferencji, Rossja już przystała, pełnomocnik austrj. ubolewał, że od swego rządu nie otrzymał jeszcze informacji, których atoli w 24 godzinach oczekuje. Turecki poseł okazywał się niechętny. Przed końcem tygodnia sprawa konferencji nie rozstrzygnie się. Będą one w Londynie lub Wiedniu.

Londyn 28 listopada. *Times* pisze: Anglja nie sprzeciwiałaby się dyskusji co do rewizji traktatu z r. 1856, ton jednak Gorczakowa każe wątpić, żeby Rossja na projekt przystała.

Z Wersalu z 27 b. m. donosi *Times:* Warownie: Issy, Vanvres i Montrouge bombardowały całą noc z 26 pruskie pozycje. Wycieczka wielka jest bliską.

Daily News donoszą z Konstantynopola, że sułtan przyjmował już Ignatiewa i że Turcja robi wielkie przygotowania na lądzie i morzu.

Konstantynopol 29 listopada. Poseł ross. Ignatiew przybył i nie poddał się przepisom kwarantanny, Turcja protestuje.

Florencja 29 listopada. Przy wyborach do parlamentu wybrano wszystkich ministrów, większość rządowa jest zapewnioną. Poseł Oldoini odjeżdża do Lisbony.

Kursa. Wiedeń 28 listop. g. 12 m. 45. 5% zjednocz dług państwa —.— — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 64.90 — Losy z 1860 r. 91.30. — Akcje banku 723. —. — Akcje kredytowe 247.25. — Londyn —.— — srebro —.— — Dukat —.—.— Lombardy 177.25. — Losy z r. 1864 115.50. — Akcje franko-austrjackie 95.—. — Napoleony 10.02. — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 237.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 189.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj —.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 88.50.— Akcje banku jeneraln. 83.50. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indmnizacyjne galicyjskie —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego —.—. — Akcje anglo-banku —.—. — Akcje kolei rząd. —.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj —.—. — Akcje kol. Rudolfa —.—. — Akcje kolei pardubickiéj —.—. — Akcje kolei północ. —.—. Tramway —.—. — Akcje banku budowy —.—. — Akcje kolei wschodniéj —.—. — Akcje kolei alföldzkiéj —.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego —.—. —

Usposobienie giełdy: mało czynne.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 29 listopada.	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Papiery krajowe:		
Renta	56 50	55 40
„ w srebrze	65 50	65 —
Losy pożycz. z r. 1854	89 —	87 —
„ „ „ 1860	104 —	103 10
„ „ „ 1864	116 —	115 —
Galic. obligacje indemn.	73 25	72 25
„ listy zastawne	72 —	70 50
„ „ „ ban. hypot.	87 —	86 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	112 —	111 —
„ Kar. Ludwika 5%	102 50	101 —
„ „ „ II. emis.	100 —	99 —
„ Czerniowiec. I. 5%	78 —	77 —
„ „ 1867	90 —	88 —
„ „ 1868	88 —	87 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	179 —	178 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	240 —	239 —
„ kol. czerniow.	191 —	189 —
„ kol. Rudolfa	163 —	161 —
„ kol. siedmiogrod.	166 —	164 —
„ kol. półn.-wsch.	158 —	156 50
„ banku narodow.	728 —	724 —
„ Zakł. kredyt.	249 —	248 —
„ kol. wschod.	86 —	85 50
„ Zakł. kredyt. węg.	84 —	83 —
„ Banku obrotow.	126 —	124 —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowsk. z wpłatą złr. 80	— —	— —
Losy kredytowe	158 —	157 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pols. z kup. I emis.	93 50	— —

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Listy zast. pol. z kup. II emis.	91 50	— —
„ likwidacyjne z kup.	76 —	— —
Kolej warsz.-wied.	72 —	— —
„ warsz.-bydg.	69 —	— —
Ros. pr. z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty: Srebro	123 —	122 —
Dukaty	6 —	5 80
Napoleondory	10 10	9 90
Imperiały	— —	— —
Courant pruski	1 84	1 83
Rosyjskie ruble pań.	159 —	158 —
WIEDEŃ, 27 listopada.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	65 20	65 10
„ wal. austr. spłac. 5%	55 95	55 58
Losy pożycz. z r. 1839	237 —	236 —
„ „ „ 1854 4%	89 —	87 —
„ na 500 1860 5%	91 70	91 40
„ na 100 1860 5%	103 75	103 25
„ na 100 1864	115 75	115 25
Como	26 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	72 50	72 25
„ „ bukow. 5%	71 —	70 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	192 —	191 50
Anglo-węgierskie	79 —	78 —
Austr. kredytowe	235 —	233 —
Kredyt. handl. przemysł.	248 —	247 —
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	94 75	94 25
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	725 —	723 —

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Akcje kolei:		
Alföld Fiume	167 —	166 50
Czeska zach. na 200 złr.	241 —	240 50
„ północ. „ 150 „	124 50	123 50
Elżbiety na 200 „	212 50	212 —
Ferdynanda na 1000 „	2050 —	2045 —
Franc. Józefa „ 200 „	188 50	187 50
Kar. Ludwika „ 200 „	237 75	237 25
Koszyc. Bogum. 170 „	93 50	92 50
Lwow.-Czern. na 200 „	189 50	189 —
Północn. zach. austr.	196 50	196 —
Rudolfa na 200 złr.	161 75	161 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	165 25	164 75
Rządowa na 200 (500 fr.)	376 —	374 —
Theissbahn	225 50	224 50
Tramway	162 50	162 —
Południowa na 500 fr.	177 50	177 25
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	157 —	156 50
„ wschodnia 200 „	86 —	85 50
Akcje przem. i Listy zast.:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 50	107 —
Listy zast. galicyjskie 4%	71 —	70 —
„ „ „ 5%	80 —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	87 —	86 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	86 —	85 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	95 75	95 25
„ „ „ W. A. 5%	91 50	91 —
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	92 75	92 50
„ zachod. 300 „ 5%	93 25	92 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93 50	93 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92 75	92 25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 25	99 75

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 —	90 50
„ „ „ WA. 5%	87 —	86 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 50	104 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	89 50	89 —
„ „ „ 2 emisja	100 —	101 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	77 50	77 —
II. „ „ 5%	89 25	88 75
III. „ „ 5%	87 40	87 10
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	89 —	88 50
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	88 —	87 —
Rządowa na 500 fr.	— —	— —
„ II. emis. „ „	— —	— —
Południowa	111 75	111 50
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	88 50	88 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	236 —	234 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	233 50	232 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa	158 —	157 50
Clary „ 40 „ mk.	33 —	31 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	96 —	94 —
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Budy na 40 fl. wa.	30 —	26 —
Palfy na 40 „ mk	28 —	26 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 —	14 —
Salm „ 40 „ mk.	39 —	37 —
St. Genois „ 40 „ mk.	27 50	26 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	24 —	22 —
Tryestu „ 100 „ mk.	125 —	115 —
Waldstein „ 20 „ „	20 —	18 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 —	22 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 75	103 50

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 —	103 50
Hambrg 100 mark 4 „	91 60	91 —
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 35	124 —
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 92	5 90
Napoleony	10 7	10 2
Srebro	122 75	122 50
LWÓW, 26 listopada.		
Indemn. galicyjska 5%	73 10	72 30
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 4%	70 75	70 —
„ „ 5%	78 60	78 15
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Akcje banku hipot. 6%	86 —	85 50
„ „ włościań 6%	86 —	85 —
Dukat ważny	5 97	5 90
Napoleon d'or	10 10	10 2
Półimperjał ros.	10 25	10 10
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 59	1 57
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	123 50	122 50
WARSZAWA, 23 listop.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	91 65	91 32
„ „ „ 2. 4%	89 49	89 7
„ likwidacyjne 4%	73 58	73 25
„ zastawne z r. 1869	82 50	82 —
Poż. lot. z 1864. 5%	— —	— —
„ z r. 1866. 5%	— —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	72 75	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	94 65	— —

L. 1173.

OBWIESZCZENIE.

1190(3-3)

Z powodu niezatwierdzenia ofert poprzednio wniesionych — rozpisuje niniejszém Wydział Powiatowy w Brzesku ponowną

LICYTACJĘ

na dzierżawę dochodu z myt w „Pomianowy“ i „Gnojniku“

na drodze krajowéj Słotwińsko-Sądeckiéj.

Cena wywoławcza na dochody z rogatki w Pomianowy jest **1200** złr. **50** kr. w. a., na dochody z rogatki w Gnojniku **470** złr. wal. austr.

Rozprawa ustna i przez pisemne oferty, odbędzie się w biurze Wydziału powiatowego w Brzesku d. **5 grudnia** b. r. gdzie do godziny 12 w południe oferty w 10% ceny ofiarowanéj zaopatrzone i należycie ostemplowane przyjmowane będą, poczém nastąpi licytacja ustna.

Oferty żadnych warunków mieścić w sobie nie mogą.

Bliższe warunki są do przejrzenia w biurze Wydziału Powiatowego w kancelaryjnych godzinach.

Z Wydziału powiatowego w Brzesku
dnia 18 listopada 1870 r.

Prezes

Władysław Dąmbski.

POCIĄGI OSOBOWE

na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do **Wiednia, Wrocławia** o godzinie 6 min. 3 rano — do **Wiednia** o g. 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 m. 33 popoł — do **Warszawy i Wrocławia** o g. 8 rano, do **Lwowa** o g. 11 m. 35 rano, o 10 m. 22 wieczór — do **Wieliczki** o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wiec.

Z Wiednia do **Krakowa** o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do **Szczakowy** o g. 11 m. 36 przed południem i o g. 3 m. 3 popoł.

Z Szczakowy do **Krakowa** o g. 1 m. 8 popoł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do **Krakowa** o g. 5 m. 41 rano i o g. 5 m. 16 popołudniu.

Z Przemyśla do **Krakowa** o g. 8 m. 29 rano, g. 8 m. 35 wieczór.

Z Wieliczki do **Krakowa** o g. 7 m. 40 rano i o g. 7 m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do **Krakowa** o g. 12 m. 13 pop.

Przychodzą:

Do Krakowa z **Wiednia** o god. 9. m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w. popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2éj i 4téj klasy) z **Wiednia** i **Wrocławia** o g. 9 m. 5 wiecz. — z **Wrocławia** i **Mysłowic** o g. 3 m. 31 pop. z **Warszawy** o g. 6 m. 30 wiecz. — ze **Lwowa** o g. 5 m. 36 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z **Wieliczki** o g. 8 m. 15 rano i o g. 8 m. 15 wieczór.

Do Wiednia z **Krakowa** o g. 7 m. 32 w. o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1., 2. i 4 kl.) o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z **Krakowa** o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 wieczór.

Do Lwowa z **Krakowa** o g. 10 m. 9 rano i o g. 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mięszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedp. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o g. 4 m. 35 pop.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych, zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.